

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . kor. 6.—
Z dostawą do domu kor. 7:50
Na prowincyi mies. . kor. 7:50

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadstawione za wiersz nonp. 2 K.
Drobnie ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Nowe szczegóły wybuchu magazynu amunicyjnego.

O pomoc i odszkodowanie dla ofiar wybuchu.

Głos kół wojskowych o rozmiarach szkód. -- Po burzy. -- Co się działo w budynku kolejowym w chwili wybuchu? Komisya Rządząca i misya włoska na miejscu wypadku. -- Bohatersey kolejarze. -- Urzędowy głos o nich. -- Spis ofiar wybuchu. -- Wygląd budynku. -- Wybuchy magazynów amunicyjnych podczas wojny światowej.

Spełnijcie swój obowiązek!

Lwów, 7. marca.

Dzień ubiegły przyniósł znękanym mieszkańcom całkowite uspokojenie. Rozmiary szkód w materiale wojennym — małe, w artykułach spożywczych — tak drobiazgowo, iż wspominać o nich niewarto. Straty w ludziach? Są — i one przejmują każdego, w kim nie zamarło uczucie, prawdziwą boleścią. We środę zdawało się, iż ofiar tych będzie znacznie więcej. Na szczęście, obawy się nie sprawdziły. Cudem istotnie fakt ów nazwać trzeba.

Zabitym oddajmy hołd i cześć. Dla rodzin ich, jakoteż dla rannych podczas wybuchu domagamy się natychmiastowej pomocy, opieki i odszkodowania. Sądźmy, że odnośne władze spełnią wobec nich swe obowiązki, spełnią je bez biurokratycznych naleciałości, tak, jak tego wymaga sprawiedliwość w pojęciu ludzkim, nie tylko prawnem.

Tegosamego domagamy się dla tych, którym wybuch zniszczył mienie. Już dziś komisye winny rozpocząć prace i badać szkody. **Eksplodyzja dotknęła dzielnicę robotniczą, zubożyła najuboższych.** Nie chcemy tanią czułością wskazywać ich tragicznych cierpień w okresie wojny. Żądamy dla tej dzielnicy to, co się jej należy.

Komisyja Rządząca z własnego impulsu poleciła wypłacić poszkodowanym przez środowy wybuch kwotę 100.000 koron. Jestto kropla w morzu...

Życia nikomu już nie wrócimy, ani wylanych krwi i łez. Co jednak w mocy ludzkiej, uczynić trzeba w celu powetowania materialnych strat. Uczynić szybko, natychmiast! Każdy dzień zwłoki w tej akcji stałby się krzywdą i zbrodnią.

W imieniu więc ofiar i poszkodowanych apelujemy do władz:

— **Spełnijcie swój obowiązek!**

(tk.)

Głos kół wojskowych o rozmiarach szkód, spowodowanych wybuchem.

„Gazeta Lwowska“ podaje w numerze z dn. 7 marca:

„Z kół wojskowych otrzymujemy następujące informacje w sprawie wybuchu amunicyi na dworcu czerniowieckim:

W uzupełnieniu dotychczasowych komunikatów o wczorajszym wybuchu magazynu amunicyi stwierdzić można dzisiaj, że **rozmiary strat są stosunkowo niewielkie**. Ekspłodował tylko jeden z magazynów, — tak, jak już doniesiono. Poza tem zarówno inne składy amunicyjne i pociągi amunicyjne, jak i wojskowe i cywilne składy apro wizacyjne w zupełności zachowane. Spłonął 1 wóz wiórów drzewnych i kilka beczek. Natomiast w całości ocalały cysterny z benzyną, poprzednio jeszcze na rozkaz majora Maryańskiego przesunięto w bezpieczne miejsce. Szkoda w amunicyi ograniczyła się do zniszczenia kilku tysięcy rosyjskich patronów i nieznacznej ilości artyleryjskich pocisków. Wobec obfitości zapasów nie może to żadną miarą wpłynąć na przebieg operacyi wojennych i pod tym względem ludność może być najzupełniej spokojna.

W przeprowadzeniu akcji obronnej podkreślić należy z nadzwyczajnem uznaniem cały szereg czynników i osób. Na miejscu wypadku zjawił się osobiście komendant Rozwadowski i inni kierujący przedstawiciele wojskowi we Lwowie“.

Po burzy.

Godziny burzy, ludzką wywołane ręką, minęły nakoniec — nad miastem wstało jasne, czyste, pierwsze prawdziwie wiosenne słońce. Katastrofa przedstawia się dziś jak potwornej jakiej grozy sen... Tym jednak tylko, którzy zdala piekielnej sceny wybuchu byli świadkami. Ale zbliżmy się ku tej dzielnicy nieszczęsnej,

gdzie kataklizm **szalał**,

gdzie nerwy ludzkie na najstraszliwszą wydane były próbe.

Słaby dym, unoszący się jeszcze nad pogorzelskiem, wskazuje drogę właściwą. Naprzeciw parkanu, poza którym sterczą szkielety wagonów kolejowych, po drugiej stronie ulicy wio-

dącej obok towarowego budynku, widać kompleks domów, kamienie dwu i trzypiętrowych, patrzących jakby z żalem i goryczą pustymi oczodołami rozstrzaskanych doszczętnie szyb. Poza szybą chwile się tu i ówdzie szczątki firanki, wisząca rama okienna i spuszczonego storu. Tu i ówdzie pozakładano okna papierem lub płótnem. Sklepy tworzą puste, osmolone jamy, o których tylko ocalały kawał szyldu świadczy, iż były sklepami. Nędzne postacie, o wejrzeniu niemej rozpacz, ładują na wózki i taczki pozostałe graty domowe, poduszki, łóżka, krzesła. Powietrze napełnia silna woń gazów, wydobywających się ze spalonych beczek z najrozmaitszymi płynami, worków i całej góry naboju armatnich, niegroźnych już dziś, zmienionych w okopcone skorupy metalowe.

Na pogorzelsku.

Straże pilnują przystępu do zgłiszcz. Poza niemi skupia się gromadka widzów, niepomyślnych na niezbyt pewne jeszcze bezpieczeństwo w sąsiedztwie stosów łusek naboju niezupełnie zwęglonych, „zegarów“, woreczków z prochem, mogących okazać jeszcze swą piekielną właściwość.

Zeicha, nieznacznie zbliża się też nędza, biedota lwowska, chyłkiem zbierając do płachty kawałki drzewa z rozwalonych szop i baraków. Pośrodku ulicy, wśród grząskiego błota, leży padlina konia, który zginął w ogniu — z przednich nóg pozostała tylko połowa, reszta spłonęła na proch.

Przechodnie udzielają sobie spostrzeżeń:

— Oto tu jeszcze dziś rano uderzył granat!

— Tam na rogu widziałem mózg ludzki, podobno zginął tam jakiś chłopak...

Pierwsze chwile.

Zwiastunem dantejskich przeżyć dla mieszkańców nawiedzonej nieznana katastrofą dzielnicy był nieznaczny z początku, ciemny dymek. Oficer, z zegarkiem w ręku śledził rozwój pożaru, przeczuwając, co on przyniesie... W kilka minut potem padł drugi strzał, dym buchnął z ogromną siłą a potężny, ogłuszający huk oznajmił, że to pożar składu amunicyi.

Zgromadzona w oczekiwaniu na pociąg ludność zbiła się w trwożną gromadę, bezradną i nieprzytomną, nie zdającą sobie wogóle sprawy, co się dzieje i co się dalej stanie. Potworne przerażenie wzmagając nieopisanie silny odgłos eksplozyi w oskłonej hali kolejowej. Kobiety i mężczyźni krzyczeli, tuląc się do murów. Jedna z pań zarzuciła ramiona na szyję

nieznanemu oficerowi, wołając rozpaczliwie: „Mamy ginąć, to ginmy razem!“ Zarządzenia dowódców wojskowych zdołały jednak opanować panikę. Z publiczności, zebranej na dworcu, nikt nie poniósł zranienia.

„Teraz się już niczego nie ulękniemy!“

Najcięższe godziny przeżywali mieszkańcy domów naprzeciw składowi (przeważnie kolejarze). Kto zda sobie sprawę z faktu, iż wybuchy następowały jeden po drugim nieustannie, że to trwało blisko 3 godziny, może sobie wyobrazić stan psychiczny tych ludzi.

Domy znajdowały się w bezpośrednim pobliżu, tuż po drugiej stronie ulicy. Trzy i dwupiętrowe budowle dosłownie drżały w posadach. Wstrząs powietrza był tak potężny, że powyrywał klamki u bramy i drzwi naoscież, niby moc jakaś szatańska, wobec której wola, obrona ludzka bezsilną się czuje. Zdrętwiały serca nawet bardzo hartowne i z niebezpieczeństwem wszelakiem oswojone.

„Tego się nigdy nie da opisać, ani opowiedzieć“ — mówi jeden z uczestników „wrażen“ — nie wyobrażaliśmy sobie, że można przeżyć taką rzecz i wyjść z życiem. Teraz nie ulękniemy się już niczego, choćby Ukraińcy wytoczyli najcięższe działa i najstraszniejsze rzucali nam groźby!...“ (m. h.)

Co się działo w chwili wybuchu?

Pan N., który pełnił służbę na dworcu głównym w jednym z biur wojskowych w czasie wybuchu, opowiada nam, co następuje:

Pełniłem właśnie służbę w prawym skrzydle gmachu, gdy szalona detonacja, brzęk szyb wyrzucanych prądem powietrza i łoskot przewracanych sprzętów biurowych wprowadził mnie w stan osłupienia.

Kilku obecnych w biurze rzuciło się do ucieczki, dwaj upadli na ziemię.

Nie wiedząc, co robię, zdawałem sobie sprawę tylko, że jestem żywy i cały, wyskoczyłem na kurytarz.

Podróżni cisnęli się w kurytarzach, wszyscy prawie oniemieli ze strachu, szukając bezpiecznego kąta. Kobiety narzekały. Tu i ówdzie słychać było płacz lub głośną modlitwę — jakaś kobieta zemdląca. Nikt nie wiedział, co się dzieje, nikt nie zdawał sobie sprawy, skąd lecą pociski. Fala ludzka cisnęła się i przelewała z jednego końca kurytarza na drugi.

Z biur górnych kondygnacji gmachu wszystko zbiegło na dół. Nagle światło elektryczne zgasło. Aparat przestał funkcjonować. Ludzie zaczęli rozumieć katastrofę.

— Tak, to wybuch amunicji — przebiegało z ust do ust. I ci co się chowali po kurytarzach i ci, ukryci po tunelach, zrozumieli rzeczywistość.

I z chwilą zrozumienia sytuacji, ludzie zaczęli się uspokajać

i z dziwnym spokojem i rezygnacją omawiać to, co się dokoła nich działo.

Poszedłem do telefonu — milczał, gmach zaczął obejmować coraz większą ciemność. Każdy zadawał sobie pytanie, co się tam dzieje z jego najdroższymi. Tak przeżyliśmy pełną godzinę.

Niektórzy zaczęli się wymykać bocznymi drzwiami gmachu i dążyć przez tory kolejowe ku ulicy Na Błonie. Widziałem jednak ludzi, którzy znali drogę wyjścia z tego piekła, a jednak, jakby żal im było je opuścić, zostawali. Chcieli pozostać do końca. Nikt już nie wyrzekał, każdy natomiast zajął się losem tych, którzy nie znajdowali się na dworcu tak, jakby los ich samych był całkiem pewny.

A kiedy tak działo się na dworcu głównym, to na miejscu katastrofy

polski robotnik i żołnierz z całą odwagą i poświęceniem ratowali amunicję.

Widziałem jak żołnierze unosili pojedyncze paczki amunicji, jak pracowali wśród gradu ognia i żelaza a maszynka pracowała, kierowana odważną ręką maszynisty, uwożąc amunicję i transporty.

Pośród zamętu niestety, znalazły się indywiduala, które chciały skorzystać z zamieszania i po-

płochu, ale i tu funkcjonowali sprawnie pluton żandarmerii przy oddziale kontrolnym por. Gołińskiego.

Uratowano kasę stacyjną, kasę pociągu sanitarnego i toboły podróżnych porzucone w płochu.

Jeszcze pociski latały, jeszcze ogień nie ustał a już o godz. 7. zajęła auto z gen. Rozwadowskim i pp. Maczyńskim i maj. Maryańskim. Kap. Bartel dzielnie przyczynił się wraz z wymienionymi do stłumienia katastrofy.

Powoli ogień gasł, huk ustawał i tylko z miasta począł dochodzić odgłos pękających granatów i szrapneli. Tu na dworcu gł. wszystko ucichło, ciemność zaległa sale i kurytarze i tylko gdzieś błysnęło światło świeczki lub latarki.

Przeżyliśmy tak całą noc. Świt i ranne słońce powitaliśmy, jakby z drugiego wróciwszy świata.

Komisja Rządząca

zjawiła się na miejscu wypadku we środę o godzinie 6:30. Między innymi przybył także tow. Ruryłowicz.

Misja włoska na miejscu wypadku.

Misja włoska, składająca się z podpułkownika sztabu generalnego Gagginięgo, por. Guerinięgo i przydzielonego im por. Welichowskiego, jawiła się na wieść o wybuchu w budynku czerniowieckim, zbadała dokładnie cały teren wypadku, zasięgnęła informacji w dowództwie dworca i kwatermistrzostwie.

Misja zabawiła na dworcu do godziny 12-jej w nocy (środa), zwiedzając miejsca najbardziej zagrożone.

Bohaterscy kolejarze.

Poświęcenie i ofiarność kolejarzy lwowskich podczas tej wojny zapisana będzie jako najchlubniejsza karta w historii miasta.

Również przedwczorajszego dnia stanęli oni na wysokości zadania. Że ten nieszczęśliwy wypadek nie stał się dla miasta katastrofą, za wdzięczamy to ich wprost bohaterskiemu poświęceniu. Oni to z terenu objętego ogniem i eksplozją, wyciągali wagony z municją.

Nazwiska tych prawdziwych bohaterów są: maszynista Starzecki Stanisław, palacz Hannewald Jan, zwrotniczy Jankowski Michał, Rocoń Józef, Żurek Jan, Schreiber Rudolf.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ o bohaterstwie kolejarzy lwowskich.

Wspominając o osobach, uczestniczących w tłumieniu pożaru na dworcu czerniowieckim, „Gazeta Lwowska“ pisze:

„Wreszcie jak zwykle wielką część akcji ratowniczej spoczęła w niezawodnych rękach naszych bohaterskich kolejarzy i robotników kolejowych, dla których niema dostatecznych słów uznania i hołdu“.

(Podkreślania tłustym drukiem pochodzą od redakcji „Gazety Lwowskiej“. Red.)

W innym zaś miejscu czytamy w temsamem piśmie:

„Co chwila dochodzą szczegóły o prawdziwie bohaterskim zachowaniu się kolejarzy lwowskich, którzy nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, zdołali wiele wozów, zawierających żywność, towary itd. uratować.“

Niema wprost słów pochwały dla tych dzielnych ludzi, a nazwisk długi szereg, że trudno wszystkich wymienić.

Komisja Rządząca postanowiła przyjąć z dozą pomocy rodzinom kolejarzy, którzy z powodu eksplozji stracili w wielu wypadkach mienie, a może dach nad głową.

Na pierwsze potrzeby dla rodzin bohaterskich kolejarzy przeznaczono 10.000 kor.

A ci czerwoni kolejarze — to członkowie naszej partii, to współzałożyciele „Dziennika Ludowego“!

Ofiary wybuchu.

Padającymi pociskami zranieni zostali i znajdują się w szpitalu na Politechnice:

- 1) Puchalski Michał, kolejarz, ranny w twarz,
- 2) Stankiewicz Józef, ranny w pierś i nogę,
- 3) Wasilewicz Aleksander, robotnik, w biodro,
- 4) Parobczyńska Ksenia, raniona w nogę,
- 5) Bogdanówna Anna, w bok,
- 6) Brudna Filomena, w nogę,
- 7) Weber Antoni, blacharz, ranny w obie nogi,
- 8) Kozak Stanisław, w nogę,
- 9) Iwanicki Julian, robotnik, ranny w rękę, pierś, szczękę,
- 10) Koszyceń Janina, raniona w nogę.

Zabici.

Zabici zostali dwaj mężczyźni, których nazwisk jednak dotychczas nie udało się stwierdzić. Wedle późniejszej otrzymanych wieści, zabitych ofiar jest sześć.

Ranni, pozostający w leczeniu domowym: Ciszek Adam, Bielski Józef, urzęd. Wydz. kraj.; Andruchowski Roman, sł. praw.; Schesser Herman, kelner; Potkowitz Natan, robotnik; Becker Józef.

Ponadto szereg osób odniosło lżejsze rany. Nazwisk zranionych nie można wszystkich sprawdzić.

Wygląd budynku czerniowieckiego.

...Na szynach stoją w nieładzie ustawione wagony, które — dzięki usilnej pracy i poświęceniu robotników kolejowych — zdołano odsunąć z miejsca wypadku, chroniąc je w ten sposób przed pastwą płomieni. Ze spalonych belek unoszą się jeszcze lekkie kłęby dymu. Tu i ówdzie porozrzucone, nieeksplozowane granaty. Zbieraniem ich zajmują się grupy żołnierzy. Dalej czarna przestrzeń, zapelniona wagonami, które się wskutek eksplozji wykoleiły. Pozostały z nich tylko żelazne okucia i tylko koła wskazują, iż były niegdyś wagonami.

Sytuacja bojowa.

Lwów, dnia 6. marca.

Ostatniej nocy nieprzyjacieli silnie ostrzeliwało miasto. Pociski armatnie padały na różne części miasta. Nieprzyjacieli gdziekolwiek usiłował próbować jakiej akcyi, wszędzie doznawał krwawej porażki.

Sytuacja zupełnie pomyślna.

Z walki pod Lwowem.

Lwów, 6. marca.

Sytuacja na ogół niezmienną. Nieprzyjacieli ostrzeliwało nasze pozycje i miasto. Nasza artyleria odpowiadała.

Dwaj lotnicy nieprzyjacielscy pojawili się na krótko nad miastem w godz. południowych.

Marsz polski w głąb Litwy i Białorusi.

Warszawa. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 marca:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. Iwaszkiewicza: Przez zdobycia Słonima wojska nasze opanowały linię rzeki Szczary. W bitwie został ranny porucznik Korsak, dowódca pierwszej kompanii pułku mińskiego, który pierwszy wdarł się do miasta. W nasze ręce wpadło dużo broni, amunicji, jeden samochód ciężarowy. Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Grupa gen. Listowskiego: Po nadzwyczajnie uciążliwych marszach drogami przez bagna i lasy pińskie dotarły oddziały porucznika Jeśmana z Mokran do Odrężyna (18 km na południe

od Janowa pińskiego), wypierając poza Prypeć wojska ukraińskie i bolszewickie. Ludność polska, która nie spodziewała się wojska polskiego, wita entuzjastycznie nasze oddziały. Białoruska ludność spotyka żołnierzy polskich, dziękując im za kawałek chleba, którym się dzielą one z umierającą z głodu ludnością.

Wotyń. Grupa gen. Śmigłego (streszczenie komunikatu): zwycięstwo pod Poryckiem okazuje się coraz większym. Zdobyto olbrzymi łup. Szczególnie się odznaczył w boju pod Poryckiem major Lis Rula.

Galicya wschodnia. W grupach gen. Romera i Rozwadowskiego ostrzeliwanie Bełzca, Lwowa i toru kolejowego Lwów—Przemyśl przez Ukraińców.

W zastępstwie szefa sztabu gen.:
Haller, pułkownik.

Robotnicy salinarni w hołdzie Piłsudskiemu.

Jak donosi „Monitor polski“ z 1 bm., przybyła dnia 28 lutego do Naczelnika Państwa delegacja robotników salinowych z Bochni. Delegaci złożyli hołd w imieniu ludności robotniczej kopalni soli i wręczyli upominki w postaci brył solnych i postumentu z soli, wyobrażającego biust Naczelnika.

Republika poznańska.

W warsz. „Gazecie polskiej“ czytamy: Od wiarygodnego obywatela, który przybył z Poznania dowiadujemy się o dziwnych praktykach poznańskich:

Na granicy w Skalmierzycach odbywa się jak za starych pruskich czasów rewizja celna przeprowadzana przez urzędników celnych Niemców, przemawiających do publiczności w języku niemieckim, w asystencji żołnierza polskiego armii generała Muśnickiego.

Na protest jednego z pasażerów zwrócony pod adresem członka Ludowej Rady Narodowej Poznańskiej, który jechał w tym samym wagonie, że praktyki podobne wewnątrz państwa jednego wydają się nieco dziwne ów odrzekł:

„A kto wam powiedział, że istnieje zjednoczona Polska? Dopóki kongres przyłączenia Poznania do Polski nie uchwali, obowiązują nas dawne prawa“.

W samym Poznaniu królewików traktują jako „obcokrajowców“. Każdy przejeżdżający królewik musi na równi z innymi obcokrajowcami meldować się w specjalnie otworzonym biurze meldunkowym dla obcokrajowców. Wypełnia się blankiety gdzie w rubryce „poddany“ wpisuje się „polski“. Gdyż wedle praw w republice poznańskiej obowiązujących poznańscy obywatelami polskimi nie są. Wszystkie napisy na stacyach i t. d. wyłącznie w języku niemieckim.

Przeciwko Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu.

Poznań 1. marca. W czwartek odbyły się trzy wiece przedwyborcze Narodowego stronnictwa robotników w sprawie wyborów do Rady Miejskiej. „Kurier Poznański“ skarży się, że referaty jak na wiecu pełne były hasła walki i klasowości, że przeciwstawiano robotnika reszcie społeczeństwa, potępiano w czambuł całą inteligencję nie walczącą na froncie, a chwytającą się za plecy innych, że całemu wiecowi starano się nadać charakter walki na wewnątrz społeczeństwa. Członek Naczelnej Rady Ludowej p. Koszucki narzucił komisaryatowi N. R. L., że ze względów partyjnych, aby nie dopuścić do Sejmu niemitych sobie członków R. N. z obosypany a zwolenników Nar. Str. Robotników, skrośił ich przy pertraktacjach z klubami sejmowym warszawskiego. Inny mówca nawet nazwał Nacz. Radę Ludową — Zdradą Narodową.

3 tamtej strony frontu.

W pierwszych dniach po zamachu ukraińskim

w Kołomyi zorganizował się oddział żydowski (legion) w sile około 500 ludzi,

który pomagał ukraińskim wojskom w rozbrajaniu powrotowców, w przeszukiwaniu przechodniów, odnosząc się przytem wrogo do Polaków.

Przez cały listopad i początek grudnia powracały transporty jeńców rosyjskich z Węgier liniami Ławoczne-Kéresmezo.

Tysiące tych jeńców wyginęło

podczas drogi z zimna i głodu.

Odzież, a zwłaszcza czapki barankowe (kuczmy) były zabierane wszystkim przejeżdżającym jeńcom i rozdawane pomiędzy żołnierzy ukraińskich, których następnie przedstawiano, jako posiłki z Ukrainy kijowskiej.

W sprawie połączenia Ukrainy ze wschod. Galicyą są dwa prądy.

Jeden radykalny za bezwzględne połączenie i za zmianą wyznania (na prawosławne) i drugi, z biskupem Chomyszynem, przeciwny zmianie wyznania i skłonny do ugody z Polakami.

Po niejakiem czasie ks. Chomyszyn wraz z kilku umiarkowanymi Ukraińcami został internowany.

Wojska z Ukrainy nie chciały iść do walki, wysłane w stronę Sambora zbuntowały się. Gdy powtórnie chciano je wysłać na front, przyszło między nimi a żołnierzami ukr. z Galicyi do walki koło Czortkowa.

Ruch kopalniany w Boryslawiu i Bitkowie słabnie,

produkcja ropy spadła, powodem brak materiałów technicznych, a przede wszystkim nieład w organizacji produkcji, bojkot robotników polskich, nadto brak węgla.

Z powodu braku pieniędzy

wydał sekretaryat ukraiński nakaz zwrotu udzielonych odszkodowań i świadczeń wojennych, a nawet i pożyczek zaciągniętych w banku wojennym.

Celem pokrycia zapotrzebowania armii władze przeprowadziły rubunkowe rekwizycje w dworach i u polskich bogatych chłopów.

Lasy niszczą chłopci ukraińscy w zastraszającym sposobie.

Szkoły polskie pozamykane,

ponieważ nauczyciele odmówili złożenia przysięgi na wierność Ukrainie. Urzędnicy i wolne zawody bez zajęcia i środków do życia. Handel i przemysł ustał. Ruch pocztowy tylko lokalny.

Między chłopami rośnie niezadowolenie przeciw rządowi za pobranego przymusowo żołnierza, za rekwizycje zboża i bydła, za nakładanie podatków.

Rabunki żołnierzy

zdarzają się coraz częściej. Około 20 stycznia na dworcu w Ławoczne stał już trzeci dzień jakiś transport wojsk z powodu braku pociągów. Trzeciego dnia żołnierze weszli do poczekalni, przepełnionych żydami, i rozpoczęli rewizję pasażerów. Żydów obrabowali z waliz, pieniędzy, a nadto pobito opornych do krwi.

We wsi zdarzyło się to samo następnego dnia, przyczem znowu ucierpieli najwięcej żydzi.

Następnie rozlał się czekający transport na sąsiednie wsie, gdzie również rabował żydów, przyczem słyszał było strzelanie karabinową.

Łapownictwo szerzy się na każdym kroku.

Ofiary padają znowu w pierwszym rzędzie żydzi. Np. na dworcu w Stanisławowie śpiesząc go na peron do odchodzącego pociągu kupca żyda zatrzymuje portyer i każe mu iść innymi drzwiami i grozi aresztowaniem za opór. Dopiero, gdy dostał 4 K. puszcza zakazanymi drzwiami.

Zegluga na Dunaju.

Rokowania, przeprowadzone w styczniu i lutym między przedstawicielami komendy wojkowej brytyjskiej nad Dunajem a przedstawicielami Czech i Jugosłowian, doprowadziły do zupełnego porozumienia w punktach najgłośniejszych. Republika czesko-słowacka otrzymała przedstawicielstwo w generalnej dyrekcji żeglugi na Dunaju i prawie suwerenne stanowisko na Dunaju od Preszburga, aż do miasta Taya z prawem żeglugi na innych częściach Dunaju. Konwencja ta jest tymczasowa i pozostanie w mocy aż do zawarcia pokoju.

Kronika polityczna.

Pobór w Poznańskim. W Poznaniu rozpisało pobór trzech roczników, a mianowicie 1900, 1895 i 1896.

W Charkowie aresztowano konsula polskiego, p. Kwiatkowskiego. Aresztowania dokonali bolszewicy po zajęciu Charkowa.

Gdańsk dla Polski. Jak z Paryża donoszą, miała delegacja polska na kongres pokojowy załatwić sprawę Gdańska, przyznając Polsce 120 km wybrzeża morskiego koło Gdańska.

Grabski zabiega o tekę min. spraw zagranicznych. W kuluarach sejmowych krążyła uporeczywa pogłoska, że znany działacz z epoki Bobryńskiego we Lwowie, p. St. Grabski, forsownie przygotowuje się do objęcia teki ministra spraw zagranicznych.

P. Grabski stara się zaskarbić sobie pomoc „Piastowców“, wniosek kompromisowy w sprawie dyskutowanej przez Sejm ustawy o dostarczeniu ludności drzewa na budowę, był ze strony p. St. Grabskiego taktycznym posunięciem.

P. Grabski podobno tak jest pewny poparcia „Piastowców“, że przygotował listę urzędników, którzy mają być powołani do ministerstwa spraw zagranicznych, na liście znaleźć się mają najbliżsi przyjaciele p. St. Grabskiego.

Depesze.

Strejk generalny w Berlinie.

Nauen. 6. lutego noc. (B. P.) Zapowiedziany strejk generalny w Berlinie rozpoczął się 3-go marca br. popołudniu. Strejkujący domagają się organizacji rad robotniczo-żołnierskich, oraz uwolnienia więźniów politycznych, zwłaszcza Ledeboura i Radka, rozwiązania korpusu ochotniczego, ustanowienia sądów ludowych, postawienia przed sądem rewolucyjnym byłego cesarza i następcy tronu, Hindenburga i Ludendorffa.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 marca.

Repertuar teatru miejskiego:

W piątek, 7 marca o 6-tej wiecz. (wznowienie) „Papa“, komedia w 3 aktach Roberta de Flora i A. Caillaveta.

W sobotę, d. 9 marca o godz. 6-tej wiecz. „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

Linia telefoniczna międzymiastowa zepsuta, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Zakazane zgromadzenie. Zapowiedziane na niedzielę przez Radę Robotniczą zgromadzenie publiczne zostało przez policję zakazane.

Artykuł: Wybuch magazynów wojskowych podczas wojny światowej, który zapowiedzieliśmy w tytule na 1szej stronie, musieliśmy odłożyć, z powodu braku miejsca, do następnego numeru.

Teatr świetlny

oficja Kompozycyj.

„APOLLO“

Od czwartku 6-go
dramat z życia cyr-
kowego w 4 aktach
z Aleks. MOISSI.

GARBATY KLOWN

Z teatru miejskiego. Wobec udaremnienia w ostatniej chwili przedstawienia we środę 5 bm., zakupione na to przedstawienie bilety są ważne na przedstawienie niedzielne (9 bm.), które odbędzie się z tym samym programem, tj. „Verbium nobile“ i „Pajace“.

Dzisiaj wznowienie świetnej komedii Flersa i Caillaveta pt. „Papa“, z p. Żelazowskim w tytułowej roli.

Na przyszły poniedziałek premiera niezwykle interesującej komedii Herczega pt. „Niebieski lis“.

Przedstawienia niedzielne popołudniowe, które skutkiem wypadków wojennych musiały być zawieszone, zostają obecnie podjęte na nowo. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w najbliższą niedzielę (9 bm.) o godz. 2:30 popołudniu. Odegrana zostanie pełna humoru krotocwila St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Transporty żywności od Polaków amerykańskich przybyły do Warszawy drogą przez Gdańsk na okręcie „Westnord Ho“, wysłanym z Nowego Jorku. W transporcie tym znajduje się także zapas ciepłej odzieży dla kilku tysięcy ludzi, wysłany przez Czerwony Krzyż dla polskiego Białego Krzyża.

Rozdział darów przez zjedn. komitet pomocy dla polsk. ludności Lwowa i kresów wschod. przyznał następującym towarzystwom subwencję w wiktualiach; **Zakładowi dzieciątka Jezus:** 1 skrzynię chleba, 10 kg. słoniny. **Krajowemu Towarzystwu opieki nad dziećmi:** 70 kg. chleba, 5 kg. słoniny. **Związkowi dziewcząt polskich:** (dla ochronki): 1 skrzynię chleba, 10 kg. słoniny. **Ochrońce Piłsudskiego:** 2 skrzynie chleba, 15 kg. słoniny. **Rodzinie sieroczej:** (Ochronka): 110 bochenków chleba, 25 kg. słoniny, 10 kg. kiełbasy. **Drużynom skautowym żeńskim:** 210 kg. chleba, 10 kg. słoniny, 5 kg. kiełbasy. **Akademickiemu Komitetowi pomocy studentom-żołnierzom:** 1 skrzynię chleba, 10 kg. słoniny, 10 kg. kiełbasy. **Komitetowi akcji na rzecz uczniów-żołnierzów i ich rodzin:** 2 skrzynie chleba, 25 kg. słoniny, 40 kg. kiełbasy. **Herbaciarni żołnierskiej na dworcu kolejowym:** 20 bochenków chleba. **Towarzystwu weteranów z 1863 r.:** 1 skrzynię chleba, 15 kg. słoniny, 10 kg. kiełbasy. **Zakładowi Domsa:** 100 kg. chleba, 10 kg. słoniny. **Sekcji oświatowej Tow. Pań Miłosierdzia:** 100 kg. chleba, 10 kg. kiełbasy. **Ruchniom wojennym:** 445 kg. chleba, 75 kg. pęczaku. Helena Sikorska m. p., sekretarka. Prof. Czesław Jaworski, m. p., przewodniczący. Lwów, dnia 28. lutego 1919.

W herbaciarni żołnierza polskiego (przy ul. Piekarskiej) staraniem Pracy Narodowej kobiet odbędzie się co tygodnia koncerta. Znani ze swej gotowości i ofiarności, tam gdzie chodzi o pomoc lub przyjemność żołnierza, artyści sceny lwowskiej przyrzekli swój współudział. Pierwszy taki koncert o wysokim poziomie artystycznym odbył się w ubiegły czwartek. P. profesor Czesław Zaręba objął kierownictwo artystyczne, akompaniament kapelmistrz opery lwowskiej p. Stefan Barański. Porucznik Romuald Mossoczy i pani Jadwiga Hodakowska, artyści opery odśpiewali szereg pieśni, zachwycając licznie zgromadzonych słuchaczy żołnierzy przepięknym wykonaniem. Kierownictwo Herbaciarni pozwala sobie złożyć im za podjęty trud serdeczne podziękowanie. Franciszka Stronerowa, Izabela Laskownicka, Zdzisława Kowarzowa.

Z wolnego handlu. Antoni Czajkowski z Zawichościa pod Sandomierzem przywiózł do Lwowa 65 kg krup hreczanych na sprzedaż. Pan Wolf Blass chciał je kupić w celach paskarskich, ofiarując go 15 koron za kilogram. Wobec tego zdeponowano krupy na policji aż do wyjaśnienia się tej sprawy.

Omyłka druku. W opisie wybuchu w numerze poprzednim w zdaniu: „wieżami kościołów i budynków“ ma być: „dachem budynków“. W zdaniu: „szli w łunie pożogi — spokojnie i pewni“ ma być: „spokojni“. Błędy te i kilka innych powstały wskutek pośpiechu.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Szczyrek.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Kazimierzy z Karasińskich Staszewskiej z p. H. Schindlerem-Orliczem, artystą dramatycznym, odbył się dnia 4 marca o godz. 9-tej przedpołudniem we Lwowie.

Zofia Dzieduszycka Stańkowa — Kałusz. Za wiadomość dziękuję. Jestem zdrowa i powodzi mi się dobrze. Wysłałam 3 listy. Proszę o dalsze wiadomości. Halka, Potockiego 47, Lwów.

Kazimierz Madurowicz, Jagielnica. Dziękuję za wiadomość. Stefkowie zdrowi. My z Wandzią razem wszyscy zdrowi. Nasz Sławek rośnie zdrowo. — Izabela Madurowicz.

Zulę, Reń z Bursztyna mamusia serdecznie ściska wraz z Bunią. Obie zdrowe. Lina, Maryla w Zbitowskiej Górze. Jak zdrowie Pulci, p. Mudzieja, Ilki Jorga, Janiny i p. Mieczysława?

Borynicze — Bóbrka. Iruś z Rodzicami w Krakowie, wszyscy zdrowi. My we Lwowie i Zosia z mężem. Bądźcie o Iruś i o nas spokojni zupełnie. Listy Wasze otrzymaliśmy. — Robert.

Dzienniki stanisławowskie i krakowskie prosimy o przedruk tych trzech wiadomości.

Uwaga. Osoby, które podały powyższe wiadomości, upraszamy o pofatygowanie się do naszej redakcji wraz z listami dla osób znajdujących się po tamtej stronie frontu.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc marzec.

Komunikaty.

Baczność, dozorczy domów Zgromadzenie dozorców domów oraz robotników dziennych odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. w lokalu przy ul. Cłowej 1. 6 o godzinie 2 popoł. Dozorczy jawcie się jaknajliczniej, na porządku sprawa o ganizacji. Komitet.

Pp. kandydatów adwokatury upraszamy o konieczne przybycie na zebranie, dnia 8. marca 1919, godzina 2-ga popołudniu w lokalu Izby adwokatów celem omówienia wspólnych spraw zawodowych. Dr. Dratler, Dr. Kowalski.

Zebranie członków komitetu kolejowego odbędzie się w piątek, dnia 7. lutego o godzinie 10 rano w Dyrekcyi kolejowej przy ul. Zygmuntowskiej, drzwi nr. 120. Prosimy o punktualne przybycie. Równocześnie zawiadamiamy, że posiedzenia Zarządu organizacji będą się odbywały regularnie we wtorek i sobotę każdego tygodnia w nowym lokalu przy ul. Grodeckiej 1. 69 w podwórzu na prawo. Prezydium uprasza o stanowcze przybycie, bo są sprawy nader ważne.

Ogłoszenia Magistratu.

Podwyższenie racyi mąki. Komunikat Zarządu m. Lwowa z dnia wczorajszego, dotyczący wydawania mąki amerykańskiej na okres od 9 marca do 15 marca prostuje się o tyle, że na kartki mączne, oznaczone Nr. 3, wydawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy zamiast po ćwierć kg. po pół kg. mąki.

Zezwolenia na przewóz artykułów żywnościowych. Na podstawie reskryptu Wydziału apro wizacyjnego komisji rządzącej oddział zbożowy w Krakowie z dnia 4-go lutego 1919 L. 1385/19. Zarząd gminy m. Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że zezwolenia na przewóz zboża i artykułów, z powiatu do powiatu, mącznych będą udzielane przez Wydział apro wizacyjny K. Rz. Oddział zbożowy w Krakowie, Radziwiłłowska 8 — tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko na podstawie poświadczania ódnosnego Starostwa, względnie magistratu.

Poświadczenia te wydawać będą dla mieszkańców miasta po należytem udokumentowaniu okręgowe biuro kart spożycia.

OGŁOSZENIA.

Specjalista chor. wenerycznych, skór. i moczowych
Dr. Wilhelm Lauterstein
ord. od 11—1 i 2 1/2—5
Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Stowackiego).

KINO LUX :: Pasaż Mikolascha ::
Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Od 6. do 10. marca b. r.

TAJEMNICZA SZAFA

(Czerwone pantofle)

Dramat kryminalny w 3-ach aktach — w głównej roli jako detektyw HEDDA VERNON.

Przedewszystkiem pieniądze

Komedia.

Willy zaopiekuje się ojcem

Nader wesoła komedia.

Ogłoszenie.

Zarząd wojsk. potrzebuje znaczniejszej liczby **robotników**

dla celów wojskowych.

Wynagrodzenie **dienne** wynosi obecnie: dla robotników zwykłych 10 kor., dla robotników ukwalifikowanych 16 kor., oprócz tego otrzymają obie kategorie robotników normalny wikt wojskowy.

Robotnik pracujący bez przerwy cały tydzień otrzyma nadto tytułem premii jeden klgr. mięsa.

O tem zawiadamia się chęć pracy mających celem zgłaszania się do tych robót, bądź to w Komendzie miasta i placu we Lwowie, ul. Wałowa 16, bądź w Komisariatach dzielnic.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Ubranie oficerskie eleganckie dla szczerplejszego pana oddam za tytoń, mąkę lub cukier. Zielona 29/1 drzwi 7.

Grzegorz Król, zamieszkały w Kleparowie pod l. 333, zechce się zgłosić w administracji „Dziennika Ludowego“.

Wysoką nagrodę otrzyma w magazynie dworca „Podzamcze“ oddawca pakietu rachunków osteplowanych Lwów-Podzamcze, zgubionego 4-go marca w ul. Żółkiewskiej. 146—1

Jedyny zakład do naprawy pończoch specjalnymi maszynami. Pracownia bielizny, bluzek, haftów. Kopernika 12, za bramą. 143—3

Zgubiono 4. bm. na ul. L. Sapiehy pugilares z inicjałami E. K. Uczciwy znalazca odda pugilares z drobiazgami, jako pamiątkę, zatrzymując gotówkę jako wynagrodzenie. E. Winnicka, ul. św. Teresy 12. 141—2

„Lurion“ kupuje Katz, ulica Gródecka pod l. 43. 140—1

Fortepian koncertowy Hofbauera sprzedam okazynie tanio, ul. Szeptyckich 6, parter.

Celujący uczeń klasy IV gimnazjum realn. przyjmie lekcję. Zgłoszenia pod „Celujący“ w administracji „Dziennika Ludowego“. 140—1

Stenografii polskiej i niemieckiej wyuczam w krótkim czasie najnowszą metodą. Mniej zamożnym warunki ułatwione. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“ pod „Sumienna nauczycielka“. 129—2

Ucznia z odpowiednią kwalifikacją poszukuje drukarnia Jaegera, ul. Sykstuska 33.

Kareta nowa i powóz pół kryty używany zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Gródecka 127, brama 13, drzwi 150. 101—5

Stroiciel fortepianów przyjmuje reperaturę i skórkowania. Markiewicz, ul. Szeptyckich 6, parter.

Tytoń i częściowo pieniądze dam za jedną lub dwie nowe, do prania, ewent. jedwabne bluzki dla średniej osoby oraz szlafrok modny. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“. 140—3

Wyprawę ślubną panięską okazynie kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny i wyszczególnieniem do administracji „Dziennika Ludowego“. 141—3

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 14.